

Dr hab. Kamil Zeidler, prof. UG
Katedra Teorii i Filozofii Państwa i Prawa
Wydział Prawa i Administracji
Uniwersytet Gdański

Gdańsk, 25 maja 2018 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej
mgr. Bohdana Pretkiela
pt. „Argument z autorytetu eksperta
na przykładzie instytucji biegłego w polskim postępowaniu sądowym”,
Warszawa 2018, ss. 221, promotor: dr hab. Sławomir Lewandowski

Wybór tematu rozprawy

Józef Bocheński w swej słynnej pracy pt. *Sto zabobonów* w sposób bezkompromisowy rozprawia się z autorytetem, wokół którego „powstało kilka groźnych zabobonów”, w tym mniemanie, że autorytet sprzeciwia się rozumowi, przekonanie, że istnieją autorytety powszechne oraz szczególnie szkodliwe pomieszczenie autorytetu deontycznego z autorytetem epistemicznym (J. Bocheński, *Sto zabobonów, Krótki filozoficzny słownik zabobonów*, Kraków 1994, s. 24-26; warto zauważyć, że Doktorant w pracy nie tylko o tym pisze, ale też sięga do podstawowej pracy J. Bocheńskiego na ten temat). Wszystkie te trzy zabobony są powszechne i – jeśli tylko jesteśmy myślowo przygotowani – możemy je dostrzegać w naszym codziennym życiu, w życiu publicznym, polityce, a niestety także w praktyce prawniczej. Szerzej stawiając sprawę, rola autorytetu jest przeogromna w ogóle w życiu człowieka, a to przede wszystkim przez wzgląd na system źródeł wiedzy; i to właśnie dlatego tak trafny jest cytat z encykliki Jana Pawła II *Fides et Ratio*, otwierający pracę (s. 2).

Żyjąc więc w świecie pełnym fałszywych autorytetów tak ważne jest umiejętne odróżnienie tego, kto za autorytet może w danej dziedzinie zostać uznany od tego, kto nim z całą pewnością nie jest. Postulat ten nasila się, wręcz radykalizuje wówczas, gdy sprawa, w której odwołać się pragniemy do autorytetu jest istotna. A przecież sądowe stosowanie prawa, czy to postępowanie karne czy cywilne, jest

sprawą niezmiernie ważną, ważną nie tylko z perspektywy osób bezpośrednio zainteresowanych decyzją procesową, ale też z punktu widzenia zasad, jakie są podstawą praworządności we współczesnych państwach demokratycznych. I to właśnie z tych powodów podjęta w dysertacji tematyka badawcza jest poznawczo inspirująca i interesująca, co więcej jest zwyczajnie doniosła praktycznie. Jeśli obok ocen *stricte* naukowych będziemy pamiętać o tym ważnym celu praktycznym, to tym bardziej będziemy skłonni docenić wybór tematyki podjętej w rozprawie.

Tym samym nie mam najmniejszych wątpliwości, że wybór tematu pracy jest ze wszech miar trafny i dotyczy całego zespołu istotnych problemów naukowych, a równocześnie praktycznych. Zaprezentowane przez Doktoranta ustalenia, nawet jeśli nie ze wszystkimi się zgodzimy, są twórcze i inspirujące. Wysuwa on wiele ciekawych propozycji, które mają ważne praktyczne odniesienia. Wszystko to jest w wielu punktach oryginalne i nowatorskie.

Cel rozprawy, założenia i metody badawcze, tezy

Cel i zakres pracy, a także metody w pracy wykorzystane, zostały dobrze przedstawione w obszernym wprowadzeniu. Klarownie i czytelnie zostaje określony cel rozprawy, którym jest: „wykorzystanie narzędzi wypracowanych w ramach teorii argumentacji dla opisu stosowania prawa w procesie sądowym oraz dla wyciągnięcia wniosków *de lege lata* oraz *de lege ferenda* na przykładzie instytucji biegłego” (s. 6). Już w tym miejscu mogę jednoznacznie stwierdzić, że próba to udana, a wyznaczony cel został z sukcesem przez Doktoranta osiągnięty.

Słusznie Doktorant stwierdza, że jest to praca z logiki prawniczej *sensu largo*, w ramach której mieści się zastosowanie metod argumentacji w prawie (s. 6). Trafnie zostaje określona relacja logii prawniczej do dogmatyk, gdzie: „Praca łączy dogmatykę prawniczą z teorią argumentacji na zasadzie sprzężenia zwrotnego; normy prawne wyznaczają zakres zastosowania teorii argumentacji, zaś zastosowanie teorii argumentacji do konkretnego przypadku prawnego pozwala wywieść propozycje zmiany obowiązujących przepisów konieczne do zwiększenia jej użyteczności” (s. 6). Świetnie to zaplanowane, a co więcej także na dalszych stronach dysertacji znakomicie zrealizowane. Poprawnie rozdzielony i określony jest charakter normatywny oraz opisowy pracy. Co także ważne, dookreślony przez Autora typ argumentu z autorytetu eksperta zawsze dotyczy ustaleń faktycznych

(s. 8), czyli opisu rzeczywistości dzisiejszej bądź minionej, inaczej opisu empirycznego.

Należy się także zgodzić za poglądem, że również do wyłączonego z zakresu tematycznego pracy argument z autorytetu instytutu naukowego lub instytutu naukowo-badawczego mogą mieć zastosowanie badania oraz wnioski zawarte w rozprawie doktorskiej.

Konstrukcja rozprawy

Praca licząca 221 stron, składa się z wprowadzenia, w którym określono cele i zakres pracy (s. 6-16), czterech rozdziałów (s. 17-194) i krótkiego podsumowania (s. 195-199); zawiera też obszerny wykaz źródeł (s. 200-221). Dysproporcje w objętości poszczególnych rozdziałów są uzasadnione merytorycznie i w związku z tym nie można czynić z tego zarzutu. Wszystkie wymagane wykazy są i zostały sporządzone bardzo rzetelnie.

Wszystko więc, co dotyczy zamysłu, koncepcji pracy, jest w najwyższym porządku i zasługuje na pełną akceptację. Drobne uwagi można podnieść do układu mniejszych jednostek redakcyjnych w ramach poszczególnych rozdziałów, ale wobec zamysłu ogólnego są to szczegóły bez większego znaczenia.

Ocena merytoryczna rozprawy

Przechodząc do oceny merytorycznej dysertacji doktorskiej podkreślić muszę, że dalej poczynione uwagi krytyczne w żadnym razie nie obniżają jak najwyższej oceny całej pracy, wysiłku badawczego, który musiał Doktorant w nią włożyć, oraz jej szczególnych walorów naukowych. Jest jednak rzeczą recenzenta, aby nie tylko chwalić, ale także wytykać potknięcia, jeśli takowe są, sugerować, zachęcać czy namawiać do innego spojrzenia na sprawy, których praca dotyczy itd. Zwłaszcza, że uwagi tego rodzaju może Doktorant zechcieć uwzględnić przygotowując rozprawę do druku. A recenzowana praca na to z całą pewnością zasługuje; o tym jestem przekonany!

W wprowadzeniu (s. 6-16) w sposób wzorcowy zostały przedstawione: cel pracy, założenia badawcze, tezy, metody w pracy wykorzystane. Przy tym nie straciło ono swojego klasycznego zadania, jaki w przypadku *exordium* jest zainteresowanie czytelnika. Wszystko tu zasługuje na akceptację. Ważne jest tu stwierdzenie, że: „Sądy niejednokrotnie potrafią *de facto* przenieść część odpowiedzialności za

wydanie wyroku na biegłego, gdyż to od jego analizy stanu faktycznego (...) może zależeć ewentualne zastosowanie normy prawnej w danym przypadku” (s. 7); co więcej zauważa Doktorant: „Jednocześnie sędziowie nie posiadają obecnie skutecznych narzędzi prawnych umożliwiających weryfikację pracy biegłych” (s. 7); te sądy ogólne potwierdzają nasze intuicje, a często też doświadczenia dotyczące roli biegłego w postępowaniu sądowym; tym ważniejsza to tematyka podniesiona w rozprawie!

Rozdział pierwszy pt. „Autorytet i argumentacja” (s. 17-41) zawiera bardzo wnikliwe zreferowanie całej złożonej problematyki autorytetu oraz krótkie odniesie do teorii argumentacji, argumentacji jako działania i argumentu. Bardzo mi się podoba wykonanie tego zadania, w którym zostają wyjaśnione pojęcia podstawowe dla całej pracy, przy czym może ta część, która dotyczy argumentacji mogłaby być bardziej rozwinięta; chociaż można to co jest zaakceptować, bowiem najważniejsze ustalenia zostały tam poczynione, a liczne odwołania do literatury tematu pozwolą czytelnikowi sięgnąć do tego, co go szerzej zainteresuje.

Naturalnym następstwem jest przedstawienie w rozdziale drugim pt. „Argument z autorytetu” (s. 42-102) właśnie *argumentum ad verecundiam*. Bardzo mi się ten rozdział podoba i nie było dotychczas, a przynajmniej ja nie znam, tak obszernego i wnikliwego opracowania tematu argumentu z autorytetu. Dobrym pomysłem jest podział na zarys historyczny pojęcia argumentu z autorytetu i jego współczesne rozumienie. Interesująca jest kwestia porównania argumentu z autorytetu z argumentem *ad verecundiam*; sam mam pogląd na ten temat, pisze o tym Doktorant w podrozdziale trzecim, porządkuje zagadnienie, włącza do tego erystykę, przyjmuje jedną z propozycji. Jednak chętnie usłyszałbym w pełni przekonujące jego stanowisko – nie na potrzeby pracy, ale jaki jest Autora na ten temat pogląd. Jednak najważniejsze w mojej ocenie i najbardziej odkrywcze są w tym rozdziale rozważania, które zaczynają się od podrozdziału czwartego i piątego, bowiem to one dotyczą istoty pracy i obietnicy, która jest zawarta choćby w jej tytule. Najistotniejsze jest tu rozróżnienie właśnie autorytetu epistemicznego i deontycznego, co jest wszak tak często w sądach i opiniach potocznych mylone. Świetnie poprowadzony jest rozdział argumentu z autorytetu biegłego-eksperta i argumentu z autorytetu prawnika-eksperta. Jednak stosunkowo niewiele można przeczytać w podrozdziale na temat argumentu z autorytetu jako autorytetu psychologicznego – a kwestia to niebywale interesująca.

Rozdział trzeci pt. „Autorytet biegłego sądowego” (s. 103-137) ma najbardziej dogmatycznoprawny charakter i dominuje tam opis normatywny. Solidnie została w niej zreferowana instytucja biegłego sądowego i jego roli w postępowaniu sądowym.

Rozdział czwarty pt. „Ewaluacja argumentu z autorytetu eksperta” (s. 138-194) obejmuje niebywale wręcz interesujące wyniki badań prowadzonych przez Doktoranta. W nim się wszystko spina i zamyka całość podejmowanych wcześniej wątków. Pracę Doktorant wykonał tu bardzo dobrze.

W podsumowaniu (s. 195-199) Doktorant zwięźle i trafnie relacjonuje najważniejsze ustalenia poczynione w rozprawie. Robi to bardzo poprawnie, choć wydaje się, że podsumowanie to jest za krótkie, nawet lakoniczne; samo słowo „podsumowanie”, tak samo jak „zakończenie”, bardziej pasuje do wypracowania, niż do poważnej pracy naukowej, z którą mamy tu do czynienia. Planując wydanie książkowe rozprawy, bo ta niewątpliwie na to zasługuje, celowym wydaje się rozbudowanie tej jednostki redakcyjnej. Bo przecież w samej pracy znajdujemy wiele jakże ważnych ustaleń poczynionych przez Doktoranta, wiele wniosków częściowych, konkluzji i spostrzeżeń porzucanych jest w akapitach podsumowujących rozdziały lub podrozdziały. Dlaczego więc Autor nie zebrał tego wszystkiego w postaci wyodrębnionych i osobno przytoczonych wniosków? Może w grzeczności swej uznał, że inteligentnemu czytelnikowi nie trzeba powtarzać na końcu tego, co wcześniej już przeczytał. Sądzę jednak, że czasem warto najważniejsze ustalenia zebrać i przypomnieć na końcu dzieła. Widzę więc w tym braku obszernych wniosków wadę pracy, która jednak ma charakter formalny, nie merytoryczny – w pracy mamy bowiem wiele wartościowych ustaleń naukowych – i tym samym nie rzutuje na jednoznacznie wysoką ocenę rozprawy doktorskiej.

Wszystko, co wyżej opisałem potwierdza moje przekonanie o wyjątkowej wartości całej rozprawy doktorskiej i ważnym osiągnięciu naukowym, jakim jest jej napisanie. Widać, że nie jest to praca przypadkowa, widać, że Doktorant tematykę w niej opisaną zna i – tego się mogę tylko domyślać – poznawał także w praktyce. Z lektury pracy wprost wynika, że Autor wie, co pisze, a nie tylko pisze, co wie. Doktorant zachowuje przy tym niebywałą wręcz dyscyplinę logiczną. Nie może to jednak dziwić wobec faktu, że dysertacja została przygotowana w Katedrze Logiki i Informatyki Prawniczej WPiA UW. Pomimo drobnych mankamentów, wyżej przeze mnie przywołanych, moja jednoznacznie pozytywna jej ocena jest tu niewątpliwa.

A dodać do tego mogę już tylko, że sama lektura pracy, mówiąc krótko, sprawiła mi wiele przyjemności i pozwoliła na wiele zagadnień, nad którymi się już wcześniej zastanawiałem, spojrzeć w nowym świetle.

Skoro wypada Doktorantowi zadać pytanie, to niezmiernie będę wdzięczny za szerokie i zarazem konkretne ustosunkowanie się do tego, o czym napisałem w pierwszych słowach recenzji. Otóż skoro zabobony występują także w sferze profesjonalnej, mam na myśli praktykę prawniczą, to nikt inny, jak Autor nie jest kompetentny, aby stwierdzić i ocenić czy oraz jak w stosowaniu prawa pojawia się: 1) mniemanie, że autorytet sprzeciwia się rozumowi; 2) przekonanie, że istnieją autorytety powszechne, uniwersalne; 3) pomieszanie autorytetu deontycznego z epistemicznym. Zapytam też, już na marginesie ale też nawiązując do J. Boheńskiego – jakim autorytetem może być artysta, oczywiście to pytanie także sprowadzając do sądowego stosowania prawa? W końcu, jaki to wszystko ma wpływ na stosowanie prawa i jak to może zostać przewalczane, jeśli okaże się, że nas wcale do ustalania prawdy nie prowadzi? Ważne to bowiem są pytania nie tylko *stricte* naukowe, ale zwyczajnie praktyczne.

Strona formalna rozprawy oraz dobór źródeł

Dysertacja napisana jest dobrym językiem polskim; użycie języka prawniczego nie budzi zastrzeżeń. Na szczególną pochwałę zasługuje wysoka kultura logiczna Autora. Próżno w niej szukać licznych i rażących błędów językowych, stylistycznych, ortograficznych, interpunkcyjnych; nieliczne literówki nie rażą. Widać, że Doktorant dużo pracy włożył w stronę formalną dysertacji – rozprawa jest bardzo dobrze opracowana oraz zredagowana. Bardzo to cieszy czytelnika wobec możliwości skupienia się tylko na jej warstwie merytorycznej.

Z drobnych uwag można tylko zauważyć poniższe: błędem edytorskim jest łączenie kursywy i cudzysłowu (s. 2); sędziowie raczej „nie mają”, nie zaś „nie posiadają” skutecznych narzędzi – bowiem posiadanie, poza tym, że ma określone znaczenie w języku prawnym, to raczej dotyczy fizycznego władztwa nad rzeczą (s. 7 i w kilku innych miejscach); np. przypis 7 na s. 7 – brak przecinka, brak spacji. Nie będę dalej wymieniał podobnych drobnych potknięć, są to bowiem szczegóły, które winny być usunięte w takcie prac edytorskich przygotowujących książkę do druku.

Doktorant korzystał z obszernej literatury tematu – wykaz literatury i stron internetowych użytych w pracy obejmuje 260 pozycji, a także orzeczeń sądowych (23 orzeczenia Sądu Najwyższego oraz 2 orzeczenia sądów amerykańskich) oraz potrzebnych do napisania rozprawy aktów normatywnych (9 pozycji). Wiadomo, że przegląd orzecznictwa mógłby być bardziej kompletny, że wiele więcej orzeczeń zasługuje na ocenę z punktu widzenia metod proponowanych w rozprawie, ale to może równocześnie jest dobry zamysł dla przyszłych badań, bowiem na potrzeby celów i założeń dysertacji wszystko jest kompletne oraz wystarczające.

Konkluzja

Recenzowaną rozprawę doktorską mgra Bohdana Pretkiela pt. „Argument z autorytetu eksperta na przykładzie instytucji biegłego w polskim postępowaniu sądowym” oceniam bardzo wysoko i jednoznacznie stwierdzam, że spełnia ona wymogi przewidziane w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (tekst jednolity: Dz. U. z 2017 r. poz. 1789), stanowiąc oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazujące ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w zakresie prawa oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia przez niego pracy naukowej. Zarazem jednoznacznie stwierdzam, że mgr Bodan Pretkiel może być dopuszczony do dalszych stadiów postępowania prowadzącego do nadania stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

